

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4.
półrocz. rs. 2. kwart.
rs. 1. za odnośnienie do
domu kwart. kop. 25.
Pocztą: rocz. rs. 5.
półrocz. rs. 2 k. 50.
kwart. rs. 1 kop. 25.
za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
ny. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnie,
Handle win i Magazy-
ny cakanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 9 Listopada: Teodora i Oresta Mm.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 7 m. 4. Zach. o godz. 4 m. 23.

Ogłoszenia:

Wiersz petitu lub jero-
miejsce str. 1 k. 25.
zwyczaj. kop. 5. rekl.
my wiersz kop. 20.
nekrologia kop. 15.
nadstaw. kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują
Redakcja w Radomiu
w Warszawie
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim.

Z dniem 1-go Października r. b. SKŁAD FORTEPIANÓW



Pianin i Organów

w Warszawie,

przeniesiony został na

KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE № 17

naprzeciw kościoła Karmelitów,

o czem mają zaszczyt zawiadomić licznych, a łaskawych klientów i przyjaciół
firmy.

5553—2

Gebethner i Wolff.

! Pierwszorzędny!

Hotel Rzymski

w Radomiu. 236—30

camera od 25 k. na dobę. Omni-
bus na każdy pociąg osobowy.

Walejsze i najpraktyczniejsze
SZYNY DO SZYCIA
Maumana

Karola Cypla

w Radomiu, 240—30

ul. Lubelska dom Förstera. Reperacye
maszyn wszelkich systemów.

Pierwszorzędna

RESTAURACJA

przy 237—30

Hotelu Rzymskim

w Radomiu.

Kwestya rzymska w prasie angielskiej.

(Dokończenie).

Ale problemat pogodzenia się z Włochami ma jeszcze inną stronę, nad którą Papież, jako mąż stanu, musi się dobrze zastanowić. Rządy wszystkich państw katolickich, jako też i tych, które, jak Niemcy, posiadają wielką ilość poddanych katolików, mają ustawiczne stosunki z Papieżem. Wpływ, jaki Papież wywiera w Niemczech przez stronnictwo centrum, wskazuje, jak rozległą może stać się Jego władza, upomnienia zaś Jego, wystosowywane do katolików francuskich, a dotyczące się obowiązków ich względem Rzeczypospolitej, wykazują w sposób doniosły, jaki jest rzeczywisty charakter urzędu Jego w pewnych okolicznościach. W kwestiach tedy tak socyalnych, jak politycznych, ma Papież potężny głos, chętnie słuchany przez katolików wierzących. Otóż może on słusznie sądzić, że rządy cywilne nie pozwoliłyby mu swobodnie kierować polityką swych poddanych, gdyby tylko przypuścić mogły, że nie jest on wolnym. Jednem z najgorętszych życzeń Napoleona I było zrobić z Papieża swego pierwszego kapelana, by w ten sposób przez płatnego Papieża rządzić światem łacińskim. Dziś, gdyby Papież pogodził się z Włochami, rządy katolickie mogłyby prawdopodobnie w nim widzieć kapelana króla wło-

skiego. Położenie jego byłoby w takim razie gwarantowane — prawdą, ale gwarancje wyszłyby tylko na korzyść tych, którzy mu je dali. Słuszne jest wreszcie przypomnieć — mówi dalej autor — że oprócz powodów tych, wypływających z przeczności i polityki ludzkiej, ma Papież jeszcze powody moralnej natury. Jest On bowiem tylko stróżem dożywnym Stolicy Apostolskiej, a jako taki, nie czuje On się w prawie opuścić czegośkolwiek z Jej praw, prerogatyw i przywilejów, przekazanych Mu przez długi szereg poprzedników Jego aż do Piusa IX.

Artykuł ten, który organ kardynała, Prymasa Anglii, „Tablet“, nazywał znakomitym (a very remarkable article), widocznie jednak nie zadowoluił jeszcze całkowicie redakcyi „Timesa“, skoro w parę dni później umieścił tenże dziennik *in extenso* kazanie kardynała Vaughana, wypowiedziane w katedrze w Kensington, które kardynał — skreśliwszy obecne położenie Papieża i dodawszy należyta odprawę na ostatnią mowę p. Crispiego — zakończył słowy Piusa IX: „Papież musi być albo panującym, albo więźniem“.

Jeśli do głosów tych prasy protestanckiej angielskiej dodamy fakt, że na wiec w Chiswick, urządzony przez katolików w celu zaprotestowania przeciw obchodowi z 20 września, przybyła ogromna ilość (dwie trzecie obecnych) Anglików, którzy nie tylko zaprotestowali przeciw uroczystościom rzymskim i postawieniu pomnika Garibaldiemu, ale wyrazili życzenie, by rządy wynalazły sposób zabezpieczenia położenia Papieża, odpowiedniego wysokiemu Jego urzędowi, dojszć musimy do przekonania, że społeczeństwo inowiercze, które tak troszczy się i zajmuje losom Głowy Kościoła katolickiego, musi być chyba niedalekiem chwili, w której z tymże Kościołem się złączy.

Cam. Segr.

Nowe źródło dochodu.

Źródłem tem jest hodowla t. zw. trzciny nadwiślańskiej, „prunus mehaleb — Weichselrohr“, rosnącej u nas w stanie dzikim. Często ją napotkać można po ogrodach ozdobnych pomiędzy krzewami w klombach. Paliacze cenią ją bardzo w eybuchach, a dalszy użytek z niej jest w laskach spacerowych i trzonkach do parasoli. Pręty te bardzo są pożądane dla swego miłego, aromatycznego zapachu. Gdzie krzew ten rośnie dziko bez pielęgnowania, tam pędy są bardzo krótkie,

wypuszczające dużo pędów bocznych, które od głównego pędu odrzynane, pozostawiają sęki bez kory, co obniża ich cenę w handlu, a że popyt na ten towar jest znaczny, wpadli tokarze wiedeńscy (czemu nie nasi?) na pomysł uprawiania i hodowania trzciny nadwiślańskiej całemi obszarami na stosownie i głęboko uprawionej roli. Kto z Wiednia jedzie na południe, a uważnie rozgląda się po okolicy, temu w oko wpaść muszą ogrody, otoczone parkanami; w nich to hodują pędy trzciny nadwiślańskiej. Hodowla ta dość długo trzymaną była w tajemnicy. Na zapytania odpowiadano, że to szkółki dzikich krzewów ozdobnych do ogrodów i parków. Ludzie ciekawi dociekli i zbadali tajemnicę i odtąd stało się wiadomością publiczną. Z nasienia dziko rosnącej wonnej trzciny nadwiślańskiej, sadzone na głęboko uprawnej, dobrze w nawóz zaopatrzonej ziemi, wyrastają roślinki na 1 metr odległości jedna od drugiej. W pierwszym roku zrzuca się je i pozostawia tylko jedno do trzech oczek, a potem wszystkie pędy na nich boczne, gdy się rozwijają zaczyna, należy delikatnie wycinać w czasie rozrostu; po tych pędach pozostają tylko małe blizny, które w części zarastają. Tym sposobem na jednym korzeniu otrzymujemy w pierwszym roku pręty do 1 m. długości, bez pędów pobocznych, z małemi gździejgdzie wypukłościami. W drugim roku ucinia się prętom wierzchołki, a pręty przywiązują się górą do tycezek. Pędy poboczne, pozostawione górą, poniżej naciętego szubka, rozwijają się i tworzą koronę liściastą, za pomocą której pręt główny dolny rozrasta się i grubieje. W końcu drugiego roku pręty te jeszcze są za miękkie i wątłe, nie mają kory należytej brunatnej i dla tego na wyroby brane być nie mogą. W trzecim roku na wiosnę znów się przycina korony i pozostawia działaniu przyrody przez całe lato. Długoletnie doświadczenie stwierdziło, że trzyletnie w ten sposób pielęgnowane pędy są najstosowniejsze do wyrobu, w tym czasie też są najwonniejsze i korę mają najodpowiedniejszą. Im większą mają długość bez pobocznych sęczków, tem cenniejszym są towarem. W trzecim roku, umiejętnie z pnia oderznęte pręty suszy się, ale nie gwałtownie, a gdy są krzywe, należy je przed uschnięciem sprostować i przywiązywać do prostych kołków, by tak zaschły. Szkółki tych krzewów wymagają dobrej, bogatej w próchnicę roli w nizinach rzek lub jezior, w wilgotnej temperaturze powietrza, ale nie na roli mokrej i zimnej. Młode rozsładki bywają także hodowane i sprzedawane do sadzenia po ogrodach owocowych, albowiem na nich szczepią ogrodnicy karłowate czereśnie i wiśnie.

Do Niemiec z Austrii dowożonych bywa rok rocznie prętów tyle, że dół ten liczą na 450 tysięcy marek wartości. Z gub. Królestwa Polskiego wcale nie wywożą tego towaru, lubo niziny rzek naszych, bogate w tłustą ziemię, przedewszystkiem

nadawałyby się do tego rodzaju przemysłu. Potrzeba tylko skrzętności, chęci i pracy; bodajby się i do tego zabrano przemysł!

Wiadomości bieżące.

„Rusk. wied.“ (nr. 279) donoszą, iż departament handlu i rękodziel przystąpi wkrótce do opracowania obowiązujących postanowień co do sprzedaży towarów według rzeczywistej ich wagi, bez papieru i opakowania.

Zachodni zarząd górniczy zawiadamia przemysłowców węglowych, że na mocy zezwolenia zarządzającego ministerium rolnictwa i dóbr państwa, odbędzie się w d. 9-ym stycznia r. p. zjazd nadzwyczajny przemysłowców węglowych z górnictwem, w celu opracowania zmiany § 6 go przepisów dodatkowych do instrukcyi, uregulowania dozoru nad prywatnym przemysłem górniczym, oraz niektórych prac innych, pozostających z powyższą kwestyą w ścisłym związku.

„Praw. wiestn.“ (nr. 210) zamieszcza ogólne przepisy, dotyczące kontroli nad rzezią bydła i nad sprzedażą mięsa, oraz produktów zwierzęcych. Przepisy te przytaczaliśmy już poprzednio na innem miejscu, tu przypominamy tylko, że według nowych, uogólniających i ujednolajniających dawne, przepisów rzeź bydła chorego jest w ogólności zabroniona, z wyjątkiem sztuk, dotkniętych takimi wadami lub uszkodzeniami, które nie pociągają za sobą zmian organicznych, gorączki i wyniszczenia zwierzęcia aż do stanu agonii. Sprzedaż mięsa z bydła chorego jest również wzbroniona, przyczem warunkowo jest dozwolona w tych wypadkach, kiedy choroba pociągnęła zmiany organiczne tylko w niektórych organach zwierzęcia lub przy wykryciu węgrów. W tych ostatnich wypadkach winny być jednak przedsięwzięte środki celem dezynfekcyi mięsa (przez gotowanie, pieczenie). W wypadkach chorób zakaźnych oprócz mięsa ulegają zniszczeniu wszelkie produkty zwierzęce, jak: skóra, kopyta i t. d.

Z miasta.

Posiedzenie. D. 26 z. m. w sali magistratu odbyło się pod przewodnictwem wicegubernatora barona Buxhövdena, nadzwyczajne posiedzenie rady zarządzającej straży ogniowej ochotniczej, w którym udział brali pp.: prezydent miasta R. Cennere, oraz członkowie: Teodor Karsch, August Załuski, dr. Henryk Fidler, Juliusz Saski i Jan Dutow. Wobec deficytu w kasie, powstałego z zaległości w składkach właścicieli domów, a dochodzących do 4000 rs. — postanowiono wezwać właścicieli o uiszczenie należności i regularne wnoszenie składek 3 rublowych, w przeciwnym razie policya zajmie się zrewidowaniem narzędzi ogniowych, jakie by winny u każdego właściciela do straży nienależącego i ewentualnie pociągnięcia takowego do odpowiedzialności, za braki pod tym względem. Postanowiono także, od członków rzeczywistych, nie stawiających się do pożaru ściągac karę od 15 do 50 kop., a nawet usuwać zupełnie niedbałych.

Koncerty — „monstre“. W d. 22 i 29 b. m. w mieście naszym dane będą dwa koncerty amatorskie: na rzecz pogorzelców radomskich i towarzystwa dobroczynności. Program doborowy, starannie ułożony i bardzo urozmaicony. W wykonaniu takowego przyjmą udział: orkiestra ama-

torska, chóry i soliści. Słowem, będą to *concerts—monstre*, a ze względów artystycznych, oraz celu, na jaki dochód z takowych przeznaczony, winny cieszyć się niebywałem powodzeniem. Zima już blisko, a nędzy tyle!

Towarzystwo lekarskie. Wśród grona naszych lekarzy powstał projekt założenia w Radomiu Towarzystwa lekarskiego. Mają należeć do niego nie tylko lekarze z całej gubernii, ale aptekarze i weterynarze. Odnosi się zredagowaną ustawę przedstawiono już władzy do zatwierdzenia.

Bruk kostkowy. Na całej długości ul. Lubelskiej ułożony ma być niezadługo bruk kostkowy.

Redakcja Gazety Radomskiej przeniesiona została w drugie drzwi w bramie, na prawo, w tymże samym domu.

Fabrykacja gęsi. Kupujemy na targu gęsi bite, nieoczyszczone, radzimy ostrożność w wyborze i bacznie przyjrzenie się nabytkowi, gdyż włóścianie nasi dostawiają na targ do Radomia tłuste gąski, których tłusty wygląd osiąga sposobem skróconym i niekosztownym, a mianowicie: Przed zabiciem napychają gęsi kluskami, z maki razowej, marchwi tartej i barszczowin. Po zarznięciu wieszają gęsi za nogi, po upływie pół godziny znów za szyję i jednocześnie skubią, poczem wałkują je deską i zawiązawszy skrzydła na grzbiet, układają gęsi w ciepłym miejscu, aby jak się wyrażają, rosły. Marchew ma nadać skórze kolor złoty, z klusek zaś skutkiem fermentacji wydzielają się gazy, powodujące rozdrożenie gęsi. Wątkowanie weiska wszystkie sterujące kości do wnętrza i w ten sposób w ciągu zaledwie kilku godzin z gęsi chudej i lekkiej robi się gęś tłusta, bo żółta, pełna i miękka, a przytem ciężka. Niewinna ta na pozor manipulacja a przedewszystkiem dla pocziwych kmiotków zyskowna, może się okazać mniej niewinną pod względem higienicznym dla konsumentów, gdyż mięso gęsi tak spreparowanej łatwo może się stać dla zdrowia szkodliwym, z tego względu władza sanitarna zwróci zapewne uwagę na ten nowy sposób fałszowania artykułów spożywczych, tem więcej, że niepodobna stwierdzić, jak dawno gęś taka nieoczyszczona mogła być zabita.

Z okolicy.

Z Klimontowa. (Kor. „G. Rad.“). W pięknym ustroniu, nad rzeczulką Koprzywianką, otoczone zewsząd górami, stoi miasteczko, a jak go dziś nazywają osada Klimontów. Nie ma

śladu kiedy miasteczko to założone zostało. Nadany przywilej w r. 1611 na jarmarki, mówi o Klimontowie jako już o mieście. Ówczesny dziedzic jego Jan Zbigniew Ossoliński, wojewoda sandomierski, ufundował tutaj r. 1613 klasztor i kościół, dla księży Dominikanów i takowych uposażył. Klasztor ten dotąd istniejący, rozszerzył syn Zbigniew Jerzy kanclerz wielki koronny. Zakonnicy w dowód wdzięczności, przyjąwszy zwłoki Zbigniewa w r. 1623 na obrazie w naturalnej wielkości fundatora przedstawiającym i obok wielkiego ołtarza zawieszonym, pamiątkę jego dobrodziejstw r. 1627 wypisali. W kościele tym, znajdują się trzy nagrobki z XVII wieku i obraz N. P. Maryi byzantkiej szkoły, który Jerzy Ossoliński tutejszym zakonnikom podarował. Kościół dotąd dobrze jest utrzymany, chociaż klasztor chyli się ku upadkowi, a ostatni zakonnik i ostatni przeor ksiądz Korneli Mikusiński, staruszek powszechnie czczony i szanowany, usiłuje utrzymać go w porządku do końca dni swoich, na nim też kończy się zakon, nikt już po nim nie ujrzy w Klimontowie białej św. Jacka sukni. Ale największą ozdobą Klimontowa, owej kolebki sławnego rodu Ossolińskich, jest kościół parafialny przez Jerzego kanclerza w r. 1640 zbudowany i znakomitemi dochodami na utrzymanie proboszcza i wikaryuszów, oraz ubogich przy szpitalu opatrzony. Dwie wyniosłe wieże zdobią front tej świątyni, na wzór św. Piotra w Rzymie wystawiony. Nawa kościoła obszerną kopułą zakończona, oświetla wnętrze wspaniałych i pełnych harmonii rozmiarów. Ozdoby ołtarzów zdradzają smak XVIII stulecia, chociaż obrazy w nich są piękne włoskiej szkoły. Świątynia ta za Jana Kazimierza przez Szwedów spalona i zrabowana została. Kilkadziesiąt lat upłynęło bez jej podźwignienia, dzieło wielkiego meża byłoby ruinę w gruzach, gdyby nie pobożny kapłan proboszcz Klimontowa, Walenty Boxa Radoszewski. Zajmując się jej podźwignieniem, szczęśliwym trafem znalazł na gzymsie kościelnym, w pyłe zagrzebane papiery, obejmujące erekcyę kollegiaty. Znalezione tych ważnych dokumentów, postawiło niezmągniętego kapłana w stanie przywrócenia dawnego blasku przybytkowi Bożemu, ksiądz Radoszewski będąc lat kilkadziesiąt tutejszym proboszczem i doczekawszy się powtórnych prymicyi, wyjechał dla siebie i swych następców, w Stolicy Apostolskiej brere, podnoszące tutejszych proboszczów do godności infułatów, której

dotychczas używają. Rozległe krużganki otaczają ten wspaniały kościół, a groby pod nim, prawie drugą świątynię formują. Tu też spoczywa ciało fundatora, który według swej woli pochowany został. Obraz jego i napis na nim umieszczony obejmuje datę śmierci d. 19 sierpnia 1650 r. i stanowi pamiątkę tutejszej świątyni która do najpiękniejszych w kraju zaliczoną być może. Teraźniejszy proboszcz infułat ksiądz Wawrzyniec Kukliński, piękny ów zabytek, nowymi sztachetami i filarami, wyjednawszy potrzebne materiały i majstrów u dzisiejszego kollatora p. Włodzimierza Karskiego, dziedzica dóbr klimontowskich, ogroził, wewnątrz świątyni uporządkował i wielki ołtarz, oraz krużganki w prezbiterium kosztem daru s. p. Stanisława Karskiego, ozłocił. Klimontów jakkolwiek również jest miasteczkiem, przecież mieszkańcy jego nie zaniedbują przemysłu i handlu, mamy tu dwa spożywcze sklepy chrześcijańskie, jest apteka p. Franciszka Rzepeckiego wzorowo prowadzona, jest tu trzech doktorów, sąd gminny klimontowski, urząd wójta gminy Gorki, urząd wójta gminy Klimontów, szkoła początkowa i stacya urzędu pocztowego; to też postać miasteczka schludna i gdyby nie opłakane drogi bez mostów, które prowadzą do niego i tak w ulicach jak i po drogach, nie topili się ludzie w kałużach, przyjemne na wędrownu sprawiałoby wrażenie.

Produkcya chmielu. Jeden z najznacześniejszych tutejszokrajowych plantatorów chmielu, p. Adam Helbich z Konar w Radomskiem, wyjechał z próbami chmielu produkcyi krajowej do Norymbergi, głównego rynku tego produktu w Niemczech, dla zawiązania bezpośrednich stosunków producentów krajowych z zagranicą.

Z kraju.

W Olszynie grono miejscowych amatorów urządziło, staraniem p. Gdesza, przedstawienie teatralne na korzyść miejscowej straży ogniowej, która posiada nadzwyczaj ograniczone środki materialne.

W Dąbrowie Górniczej w d. 27 z. m. odbyło się otwarcie i poświęcenie nowego gmachu rezerwy dąbrowskiej, która mieścić będzie w sobie salę teatralną i balową, pokoje gościnne i biuro rady III zjazdu górniczego. Inicytorem budowy gmachu jest inżynier, p. Kondratowicz.

W Piotrkowie Towarzystwo Dobroczynności zamierza wydać jednoktówkę p. t.: „Pochodnia“, na rzecz

kasy pomocy dla nauczycielek i nauczycieli prywatnych.

Kutno. Wspaniała świątynia w Kutnie, powiększona w stylu wiślanobaltyckim przez p. Wojciechowskiego, budowniczego, otrzyma nowe organy w stylu architektury kościoła. Organy wznoszą parafianie kosztem 6,000 rs.

Dr. żel. Łódź—Pabjanice. Fabrykanci wybudują kolej za własne fundusze, kosztem 355,595 rs., bez tabora, podług planu sporządzonego przez inżyniera Kossobudzkiego. Linia przejdzie przez Rokicie, Chachulę, Widzew, strumyk za Rokiciem i rzekę Ner. Członkowie warszawskiego towarzystwa opieki nad zwierzętami w Łodzi, postanowili utworzyć samodzielne towarzystwo.

W Pabjanicach obchodzono piętnastą rocznicę założenia straży ogniowej ochotniczej. Rano strażacy wysłuchali Mszy św., zaś wieczorem wzięli udział w zabawie, urządzonej w sali teatralnej. W czasie zabawy naczelnikowi swojemu, p. Kindlerowi, straż ofiarowała na pamiątkę puchar srebrny z napisem okolicznościowym; trzem członkom czynnym, którzy pełnią obowiązki od początku istnienia straży, srebrne zegarki z dewizkami.

W Kaliszu ma powstać fabryka machin hafciarskich. Pod Kaliszem wieś rozległa, ludna i zamożna, sirożytna królewsczyzna, Dobry Wielki, skutkiem ścieśnionych zdołań, ulegała częstym i niszczącym pożarom. Mieszkający w niej otemu kilkanaście s. p. Ostrzycko, łożył pierwszą straż ogniową wiejską.

Ze świata.

Antymasoni. We Francyi powstało niedawno katolickie stowarzyszenie antymasońskie, mające na celu przeciwdziałanie zabiegom wolnomularzy, pracujących w kierunku zagłady katolicyzmu. Masoni, jak wiadomo, występują wrogo przeciw Kościołowi, dla dopięcia swego celu nie przebierają w środkach. W razie potrzeby nie cofają się przed nożem i trucizną. Stowarzyszenie antymasońskie rozwinięte działalność nader gorliwą celem zniszczenia tego trującego grzyba, nurtującego gmach społeczeństwa zachodnio-europejskich, ale w walce swej nigdy nie będzie się uciekało do środków nieczestnych i niezgodnych z zasadami moralności chrześcijańskiej. Stowarzyszenie przystąpiło do organizacyi międzynarodowego kongresu antymasońskiego, który uroczyste zaproteście przeciwko obchodom publicznym, jakeimi upamiętniono rocznicę zaboru Państwa Kościelnego. Kongres o będzie się niebawem w Belgii. Zarząd stowarzyszenia będzie organizował we wszystkich miastach swoje sekcye. Patronami nowego stowarzyszenia katolickiego są święci: Michał, Franciszek z Asyżu i Dominik.

SAD MIŁOŚCI

KOMEDYA w 1-ym AKCIE

oryginalnie napisana przez

STANISŁAWA REMISZEWSKIEGO.

(Dalszy ciąg).

Wacław. Zawiniłem, panno Emiljo, zawiń! ale, jeżeli w swem sercu rzeczywiście żywisz miłość ku mnie, to dla takiej blahostki nie zniszczysz jej, pani. Przebac mi, panno Emiljo i kochaj jak dawniej.

Emilja (figlarnie). A obiecujesz pan poprawę?

Wacław. Mój ty aniele!

Emilja. O! proszę! nie tak poufale; sprawa nie skończona jeszcze.

Wacław. Panno Emiljo, przyznaję, że zawinił, ale i pani zawiniła względem mnie srogością. Dla takiej bagatelki zrywać wszystkie między nami węzły, zamiast powiedzieć otwarcie, o co chodzi, abym się mógł uniewinnić lub przeprosić,—to zbyt surowo; sprawiła mi tem pani wielką przykrość.

Emilja. Pan sądzi, że mnie to nie nie kosztowało?

Wacław. Więc dajmy sobie rozgrzeszenie i uczynimy zgodę.

Emilja. Pod warunkiem.

Wacław. Uporek znowu występuje.

Emilja. Niech Bóg pana broni wymawiać to słowo, to pierwszy warunek, a drugi... musi pan ponieść karę za swoje zuchwalstwo.

Wacław. Zgadząm się ponieść wszystkie męki piekielne.

Emilja. Nie potrzeba tak wiele.

Wacław. Więc cóż to za kara?

Emilja. O! muszę się namyśleć. Kara będzie surową, żeby panu w umyśle utkwiała;—żeby pan pamiętał, iż względem kobiet trzeba być grzecznym, iż pokazywać rogi przed ślubem, trochę zawczasem i niebezpiecznie. Teraz niech pan pójdzie do mamusi i czeka na wyrok cierpliwie.

Wacław. Skazańcowi biednemu na pociechę nie należałoby?...

Emilja (podając rękę do ucałowania). W drodze najwyższej, a niezasłużonej łaski.

Wacław (całując rękę). Słiczna sędzino, proszę być łaskawą. (wychodzi).

SCENA IX.

Emilja, później Zofja, Wanda, Józia i Roman. Emilja (podechodzi do drzwi środkowych i

woła). Zosiu, Wandziu! pójdźcie tu! (wraca na środek sceny). Szczęśliwą jestem, że sprawa wzięła obrót pomyślny; gdyby Wacław wziął moje słowa na seryo i odjechał, zamartwiłabym się chyba! Jednakże trzeba mu dać dobrą nauczkę. (po chwili namysłu) A możeby już na tem poprzestać?...

Zofja, Wanda i Józia wchodzą szybko.

Wanda. No, cóż?

Józia. Jakże?

Zofja. Zerwałaś?

Emilja. Wszystko jak najlepiej.

Józia (z rozczerowaniem). Nie zerwałaś?

Zofja (także). Pogodziliście się?

Emilja. Cóż miałam robić? tak mi go żal było, a on tak mnie kocha i tak rozpaczal!...

Wanda. Postąpiłaś bardzo dobrze.

Zofja. Gdybym ja była na twojem miejscu, wytrzymałabym chłopca przynajmniej przez miesiąc, niechby się dobrze namartwił, byłby później lepszy.

Wanda. A gdyby zamiast martwić się, zerwał?

(Roman wchodzi z ogrodu i niepostrzeżony staje w głębi, wpatrując się w Zofję).

(D. c. n.).

Dla cyklistów. P. Mieczysław Bukowczyk z Sambora, uzyskał patent na nowy system bicia pod nazwą „byskawiczny rower”, poruszany rękami i nogami, przez co szybkość i siła znacznie zwiększone zostały.

Literatura, sztuka i nauka.

Zaginione dzieło św. Hieronima „Wykłady (commentarii) psalmów” odnalazło się aż w czterech rękopisach, a głównie w bibliotece Epinalskiej, który to rękopis powstał około r. 662, najpóźniej zaś 744. Wydał je benedyktyn Germ. Morin w zbiorze „Anecdota Maredsolana”. Znajdują się tam nader ważne wskazówki co do najdawniejszych przekładów Pisma św.

„W kraju tysiąca jezior” pióra St. Bely, książka wydana nakładem Gebethnera i Wolffa, ozdobiła starannie wykonanymi ilustracjami—zawiera ciekawe bardzo i zajmujące wspomnienia z podróży autora po Finlandyi.

Nakładem księgarni Teodora Paprockiego wyszła z druku oryginalna powieść p. t.: „Falszywe dźwięki”, napisana przez autora, kryjącego się pod pseudonimem Znicza. Jest to szereg obrazów, skreślonych nie bez talentu.

„Biesiada Literacka” w dalszym ciągu „Panoramy Włoch” podaje podobiznę rzeźby A. Bettinelliego, znajdującej się na nagrobku na „Cimitero monumentale” w Medyolanie; reprodukuje z rzeźby Proszowskiego „Chrystus ukrzyżowany”, jakoteż z widoków Warszawy „Opuszczony zaułek” (grobowiec Rautenstraucha przy ulicy Kapucyńskiej), o którym podane jest kilka ciekawych i mało znanych szczegółów. Dział literacki wypełnia kronika Sępa „Z Warszawy”, wdzięczny wiersz E. C. „W dzień zaduszny”, artykuł porównujący obce i nasze „Grody umarłych”, dalszy ciąg powieści M. Wołoskiego „Na cudzym obroku”, „Listy polityczne” i wiele innych prac ciekawych.

„Echo muzyczne” dało portret s. p. Aleksandra Zarzyckiego, a jako dodatek nutowy—bardzo melodyjny walc: „Arlekin”—w łatwym układzie na fortepian.

Biblioteka Uniwersytetu warszawskiego otrzymała dar króla Syamskiego, złożony z 89 tomów ksiąg indyjskich. Książki rzeczono są drukowane w Syamie, piśmem hieratycznym, na papierze chińskim, starannie bardzo oprawiane w skórę i ozdobione heliograficznymi portretami króla Syamskiego.

Nakładem Gebethnera i Wolffa wyszedł dalszy ciąg „Gospodarstwa piwniczego”, obejmujący „Kiperstwo”, w opracowaniu p. Konrada Niklewicza.

Kalendarz w języku hebrajskim na rok 1896 od Nar. Chr., a 5656-ty od stworzenia świata, opuścił prasę nakładem Eppelberga w Warszawie. Oprócz działu czysto kalendarzowego i informacyjnego, zawiera część literacką, o ile domyśleć się możemy, nie będąc biegłymi w literaturze piszącej i czytającej się od końca do początku.

Polityka.

Sytuacja na wschodzie przedstawia się bardzo poważnie. Momentem niepokoju w niej jest stanowisko Anglii, niezupełnie solidarne z tendencjami Rosyi i Francyi w sprawie armeńskiej. Oto co o tej kwestyi pisze „Praw. Wiest.” (w n-rze 227) w swym przeglądzie

politycznym: „Dla Francyi i Rosyi kwestya ta polega właściwie na zapewnieniu praw i korzyści chrześcijańskim poddanym sultana wobec systematycznych usiłowań Turcyi uchylenia się od obowiązków, włożonych na nią przez traktat berliński. W podstawie ugody trzech mocarstw, którą Turcyja tym razem zniewolona została do uszanowania żądań, jej postawionych, brak jednak zaufania do szczerości interwencji Anglii. albowiem podług poglądów politycznych niema żadnego mocarstwa, skojarzonego ważnymi interesami ze wschodem, któreby się nie oburzało na taktykę dwulicowej polityki dyplomacji w.-brytańskiej, dotykającej prawie już kwestyi podziału Turcyi. Nigdy jeszcze nie wyraziło się uczucie nienawiści do polityki angielskiej i jej celów w postaci tak stanowczej”. Słowa te nie wymagają komentarzy. Są one tak energiczne, że same za siebie mówią. Nadsyłane do „Now. Wrem.” informacje mówią o zachowaniu się prasy japońskiej względem Rosyi, zachowaniu się stanowiciem następstwo już nietylko propagandy angielskiej, lecz poprostu złota angielskiego, rozdawanego szczerą ręką tym, przez których można drażnić i jętrzyć opinię publiczną przeciwko Rosyi. Zestawienie tych informacji z uwagami prasy londyńskiej o akcyi rosyjskiej na Wschodzie, o szkodliwości tej akcyi dla Anglii, oraz o tem, że ta ostatnia winna uznać za *casus belli* wszelkie zabiegi Rosyi w sprawie uzyskania portu niezamarzającego na Wschodzie azjatyckim, prowadzą „Nowosti” do wniosku, że o ile nie może być mowy o zbrojnym zatargu, o tyle jednak „nie powinno być miejsca dla żadnych ustępstw ze strony Rosyi na rzecz Anglii”. „Now. Wr.” dodaje, że cała kampania angielska tak była niezręcznie prowadzona, iż obecnie stało się jasnym dla każdego, że gdyby Anglia zamierzała rozpocząć jaką nową akcyę przeciwko Rosyi na Wschodzie, to stanowczo będzie najzupełniej odosobnioną. Dziennik wypowiada dalej zdanie, że dzisiaj rzeczy tak stoją, iż państwa kontynentalne przekonały się dowodnie, że nietylko nabycie przez Rosyę Portu Artura, lecz i zawarcie przez nią wszelkiej umowy z Chinami, są rzeczą najzupełniej możliwą, chociażby to było niedogodnem i niekorzystnem dla interesów Anglii, która nie nie zyskała na przejściu władzy z rąk

lorda Roseberyego w ręce markiza Salisbury’ego. „Nowoje Wremia” niebardzo wierzy w trwałość nowego gabinetu francuskiego, ponieważ w liczbie ministrów znajduje się znany radykał, Lockroy, który głośno potępiał wspólną akcyę z Rosyą i Niemcami na Wschodzie. Ustąpienie ministerium Hanotaux uważa „Nowoje Wremia” za bolesną stratę. „Swiet” (nr. 231), omawiając w artykule wstępnym wypadki na Wschodzie tureckim, pisze pomiędzy innemi: Tylko zabezpieczając swoje interesy na Bósforze i na granicy rosyjskiej w Erzerumie i Trebizondzie, a przytem działając stanowczo i szybko, Rosya może nie stracić swego położenia wielkiego mocarstwa, mającego określone zadania i prawa na Wschodzie.

Paryż. W sferach dyplomatycznych obawiają się rządów Bourgeois. Zamierza on widocznie stworzyć republikę radykalną. Wykonanie tego programu może wywrzeć wpływ na państwa ościenne. Rząd zamierza zaproponować w izbie zniesienie ustaw uchwalonych w r. z. po zamachu Caseria przeciw anarchom. Minister spraw zewnętrznych Berthelot, już po wojnie roku 1870 wyraził się: „C’est le socialisme qui sera notre Nemezis”. Tenże Berthelot jest otwartym ateistą.

Wiedeń. W tutejszych kołach politycznych pobytowi króla greckiego nadają donioślejsze znaczenie, które potęgują jeszcze ostatnie wypadki w państwie tureckim. Sytuacja na wschodzie wywołała na giełdach zachodnich silne wahanie. W Wiedniu zapanowała prawdziwa panika. Poseł młodoczeski, Herold, oświadczył, że głównem zadaniem przyszłego sejmku czeskiego będzie wystosowanie adresu do „króla” żądającego uznania prawnopolitycznej samoistności kraju korony św. Wacława. Manifest staroczechów uważają tu za testament polityczny tego stronnictwa. Wszyscy omladnisi czescy zostali amnestyonowani. Mają być też poczynione ustępstwa dla czechów morawskich i ludności Trentynu w Tyrolu włoskim. Hr. Badeni oświadczył, że nie wniesie projektu reformy wyborczej, dopóki budżet nie będzie uchwalony; Cesarz zgodził się na projekt, który jeszcze w ciągu listopada ma być przedstawiony parlamentowi. Nowemu gabinetowi austryackiemu poświęca dłuższy artykuł organ Watykańu, „Osservatore Romano”. W korespondencji z Wie-

dnia rozpisuje się o hr. Badenim, w którym upatruje podobieństwo do „żelaznego kancлера”, pod względem energii, oraz zacięcia oratorskiego. Korespondent zachwyca się jędrnymi przemówieniami nowego prezesa, zaznaczając, iż brzmi w nich nuta stanowcza: Sic volo, sic jubeo! Podnosząc głosy prasy o mężu „żelaznej ręki”, wyraża mniemanie, że jest to dobrym prognostykiem dla hr. Badeniego, gdyż widocznie zaczynają się go obawiać. „Hanno soggezione della mano di ferra”. Mają—powiada—suggerystę „ręki żelaznej”.

Rzym. W d. 25 b. m. zbierze się tajny konsystorz dla prekonizacji biskupów i mianowania dziewięciu kardynałów, zaś w d. 28 b. m. konsystorz jawny dla wręczenia kapeluszy nowym kardynałom. „Osservatore Romano” donosi, że królowa Wiktorya jest poważnie chora. Inteligencya i siły znacznie osłabły.

Berlin. Poseł turecki upraszał kancлера Hohenałohego o oddziaływanie na Anglię Niemiec, dla przyjęcia tym sposobem z pomocą sultanowi w krytycznem położeniu. Kanclerz nie dał żadnych przyrzeczeń.

Londyn. Słychać, że Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki północnej porozumieją się co do wspólnej obrony interesów poddanych obu państw w Turcyi. „Times” obawia się, że ruch armeński wywoła na porządek dzienny całą kwestyę wschodnią.

Bukareszt. Prezes gabinetu rumuńskiego, Sturza, zapewnił przedstawiciela Austro-Węgier, iż Rumunia ręką w rękę w sprawach wschodnich pójdzie z Austryą.

Konstantynopol. Powołano nowy kontyngens rezerwistów w ilości 50,000 ludzi. Porta spodziewa się tą siłą przywrócić spokój w Azyi Mniejszej. Rząd turecki stara się o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 12,000,000 funtów sterlingów u bankierów amerykańskich. Ogłoszone zostało czteromiesięczne moratorium bankowe. Bank otomański i inne zrzekły się moratorium. Ormianie zamieszkalni w Anatolii, zamierzają oddać się pod protektorat Rosyi. Jeżeli W. Porta nie potrafi stłumić budzącego się fanatyzmu, można obawiać się strasznej katastrofy i mocarstwa będą zmuszone same zaprowadzić porządek.

Sofja. Sobranje uchwaliło niedawno adres w odpowiedzi na mowę tronową. Adres oświadcza, że

Pogadanki z dziedziny ubezpieczeń.

(Dokończenie).

IV.

O pożytku asekuracji życiowej już mało kto wątpi. Ale są jeszcze ludzie, którzy polegając na własnej wytrzymałości i silnej woli, chętnie z pewną chępliwością utrzymują, iż stokroć korzystniej jest ubezpieczyć się u... siebie. Bardzo pięknie! Przypuśćmy, iż danej osobie, która postanowiła oszczędzać na własną rękę, los stale sprzyja, że jej dopisuje wytrzymałość, a wkładki z roku na rok stale się powiększają. Ale czy to będzie ubezpieczenie egzystencji takiego osobnika? Przypuśćmy dalej, iż ta osoba jest młoda, iż jest tak silnie zbudowana, że choroba i lekarz przystępu do niej nie mają. Ach, tem lepiej dla niej!

Ale czy osobie takiej nie zagraża już żaden nieszczęśliwy wypadek?

Czy w powietrzu zabrakło wszelkich zarodków choroby? Czy przejazd koleją wolny jest od wszelkiego niebezpieczeństwa?

Oszczędzanie na własną rękę mogłoby istotnie zastąpić asekuracyę, gdybyśmy obok silnej woli mieli pewność, iż starezy nam życia na zbieranie potrzebnego kapitału.

Ale prawie każdy ludzi się nadzieja, iż żyć będzie bardzo długo. Niema w tem nic zdrożnego: wiara w długie życie potrzebna jest dla jednostki. Podzielają ją nawet towarzystwa asekuracyjne, gdyż w przeciwnym razie nie przyjmowałyby ubezpieczeń wcale. Jednakowoż iluzyi wystrzegać się należy. Są naprzekład ludzie, którym się zdaje, iż nigdy nie umrą.

We Francyi za panowania Ludwika XIV znalazł się tyle naiwny mówca, iż zaczął kazanie wobec króla od słów: „Wszyscy kiedyś umrzemy”. Ale widząc, iż czoło monarchy marszczy się z niezadowolenia, poprawił się: „Tak, umrzemy *prawie wszyscy*”.

Ale na co te złudzenia. Czy nie lepiej śmiało spojrzeć w oczy rzeczywistości i poszukać punktu oparcia wobec niepewności losu? A wszakże jakkolwiek będzie wiek osoby, przystępującej do asekuracji i jakkolwiek długo osoba ta żyć będzie, to jest pewnem, że w każdym razie ubezpieczenie na życie będzie dla niej interesem korzystnym.

Ileż właściwie kosztuje ubezpieczenie na życie? Od 3—6% rocznie od zabezpieczonego kapitału, stosownie do wieku ubezpieczającego się.

Ależ, może ktoś postawić zarzut, jeżeli nieszczęśliwy zbieg okoliczności, jak długa choroba, stra-

ty majątkowe lub brak zajęcia nie pozwolą na dalsze uiszczanie premii, coż wtedy?

Owóż we wszystkich prawie Towarzystwach asekuracyjnych, zwłaszcza wzajemnych, ubezpieczony po opłaceniu trzech rocznych premij, ma prawo do rozwiązania umowy. Jeżeli ubezpieczony bądź z własnej woli, bądź też z przyczyn od niego niezależnych, przestaje po upływie trzech lat uiszczać składki, naówczas tytułem rekompensaty może otrzymać polisę spłaconą, wolną od dalszych opłat, na sumę zmniejszoną, lub też zaciągnąć pożyczkę na polisę albo pobrać wykup polisy za gotówkę.

Zatem ubezpieczony bynajmniej nie oddaje się na łaskę i niełaskę towarzystw asekuracyjnych, lecz przeciwnie przyjmuje zobowiązania, z których mocen jest się zrzucić. Jeżeli pobudka do asekuracji życiowej jest zawsze wysoce moralną, a sam fakt uważać należy jako czyn rozumnej przezorności odnośnie do najbliższych osób, to obok tego, zawierający umowę o ubezpieczenie, może w niem niejednokrotnie znaleźć pomoc dla siebie w razie potrzeby.

L. Bergeron.

przejsie księcia Borysa na obrządek prawosławny jest gorącym życzeniem narodu i odpowiada jego interesom. Przejsie nastąpi w rocznicę urodzin, w dniu 30 stycznia 1896 r.

Waszyngton. Ambasador angielski proponował na konferencji z sekretarzem stanu Olneyem dla bezpieczeństwa obopólnych poddanych, zamieszkałych w Turcji, wspólną angielsko-amerykańską akcję. Poseł japoński wręczył rządowi tutejszemu depeszę, że Japonia pozostawi na Korei wojska do czasu ewakuacji półwyspu Liaotung. Japonia działa solidarnie z mocarstwami.

Z targów.

W RADOMIU na targu d. 7 listopada 1895 roku płacono: korzec żyta rs. 3.15 do 3.20, pszenica rs. 0.00—4.20, jęczmień 2.85—0.00, jęczmień dwurzędowy, rs. 0.00 — 3.30, owies rs. 0.00—2.00, groch rs. 4.50, — 4.65, tatarka rs. 4.00, do 0.00, kartofle rs. 1.00, siemię lniane 4.80, rzepak zimowy 5.05, rzepak let. 4.00, konieczyna czerwona 0.00 biała 0.00, wyka rs. za korzec, siano c. rs. 1.05, słoma k. 40.

W WARSZAWIE d. 7-go listopada 1895 roku, według „Gazety Handlowej” płacono korzec pszenicy rs. 5.00, korzec

żyta rs. 3.75, korzec jęczmienia rs. 3.75 korzec owsa rs. 2.70

NA GIEŁDZIE warszawskiej dni 7-go listopada.

Marki niemieckie	rs. 45.60	za 100
Guldeny austriackie	77.30	
Franki	37.05	
Funtyszterlingi 1 £.	0.00	

KRAKÓW dnia 7-go listopada

Ruble 129.50 płacono

BERLIN dnia 7-go listopada.

Ruble na dostawę 220.25.

OKOWITA. W Warszawie d. 7-go listopada. Akcyza 10 k. od 9) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.33, w 75°—8.84; po potrąceniu hurtowa w 100° 11.10 w 75°—8.66.

OGŁOSZENIA.

Uczeń kl. VI-ej udziela korepetycji. Wiadomość w Redakcyi. 415—3

Poszukuje się

korepetytorki lub korepetytora do wykładania gramatyki języka niemieckiego. Ul. Nowa, dom Stępniewicza, u p. Smoczarskiego. 414—1

CIEŃKIE NEGRETTI do sprzedania

100 skopów do chowu. 15 tryków do rozplodu. Wiadomość w handlu St. Szerszyńskiego. 413—2

M. BOUGAREL & C-ie

5343—11

131 Marszałkowska, w Warszawie,



Generalna Agentura na Cesarstwo i Królestwo Polskie firmy

BRETON, HUARD & C-ie

BEAUNE-BORDEAUX,

SKŁAD WIN

bordoskich, burgundzkich, reńskich, hiszpańskich, portugalskich, włoskich szampańskich i likierów oryginalnych najprzedniejszych marek.

Wina stołowe od 40 kopiejek za butelkę.

Cenniki na żądanie franco.

Kalosze gumowe

ROSSYJSKO-AMERYKAŃSKIEGO

TOWARZYSTWA WYROBÓW GUMOWYCH

w Petersburgu,

reprezentowanych przez firmę

Ch. Lurie i Sz. Gurjan,

w WARSZAWIE

Rymarska Nr. 12, dom Br. Lesser.

UWAGA. Prosimy o zwrócenie uwagi na HERB PAŃSTWA, oraz TROJKĄT z napisem „ST. PETERSBURG”, gdyż kalosze z podobnymi znakami lecz bez herbu Państwa i trójkątu, pochodzą z innych fabryk nie zaś z fabryki Petersburskiej.

Ceraty, Obrusy i Chodniki ceratowe.



SPRZEDAŻ OBUWIA

PETERSBURSKIEGO TOWARZYSTWA

wyrobu obuwia mechanicznego.

5130—4



Marka fabryczna.

Uwagze Panów Pałacych

poleca się

GILZY J. BORKIEWICZA

Klejone i maszynowe.

Ulica Chmielna 44, róg Marszałkowskiej,

jako nieporównanej dobroci wyrób krajowy z najlepszych bibulek francuzkich uniemożliwiających wszelką konkurencję.

5594—1

Ogłoszenia.

Dyrekcya Drogi Żelaznej IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje do wiadomości osób interesowanych, że na rok 1896 zostaną wydzierżawione z terminem rocznym niżej wskazane bufety na stacyach:

Garbatka, Radom, Bzin, Kielce, Jędrzejów, Sędziszew, Miechów, Wolbrom, Olkusz, Strzemieszyce, Gołonóg, Sosnowiec, Ostrowiec, Wierzbnik, Końskie i Tomaszów. Osoby życzące ubiegać się o dzierżawę któregośkolwiek z wymienionych wyżej bufetów, winny nie później jak 25 Listopada (7 Grudnia) r. b. (do g. 12 w południe) złożyć deklarację w kancelaryi Dyrektora drogi w Radomiu z oznaczeniem sumy proponowanej za dzierżawę bufetu, oraz zaświadczenie policyi o moralnem prowadzeniu się ubiegającego się o dzierżawę bufetu. 9064—1

Zarząd Drogi Żelaznej IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

zawiadamia, że przewóz pasażerów 4-ej klasy, podług taryfy № 5703, opublikowanej w № 587 Zbioru Taryf, od d. 15 (27) Października 1895 r., t. j. dnia wprowadzenia zimowego rozkładu jazdy, dokonywać się będzie na następujących warunkach:

Pasażerowie 4 klasy będą przewożeni po głównej linii Iwangród-Dąbrowa-Górnica osobowymi pociągami № 3 i № 4 lub też najbliższymi pociągami towarowymi, a na odnogach Bzin-Koluszki, Bzin-Ostrowiec i Strzemieszyce-Sosnowice, wszystkimi pociągami towarowo-osobowymi lub najbliższymi pociągami towarowymi, partyami nie mniej jak po 40 osób jadących do jednej i tej samej stacyi, nie więcej jednak jak po dwie partye w jednym pociągu.

Zatrzymywanie się w drodze, z prawem dalszej jazdy za tą samą opłatą całej partyi lub pojedynczych pasażerów 4 klasy nie jest dozwolone.

O wyjeździe partyi pasażerów 4 klasy należy zawiadomić stację, z której wyjazd ma nastąpić, nie później jak na 4 godziny do odejścia pociągu.

Przewóz pasażerów 4 klasy, w komunikacyi bezpośredniej, może mieć miejsce tylko do stacyi dróg żelaznych, Warszawsko-Wiedeńskiej i Nadwiślańskiej. 26298—1

Zarząd Drogi Żelaznej IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje do wiadomości, że od dnia 20 Października (1 Listopada) r. b. do 6 (18) Maja 1896 r. od stacyi Radom do stacyi Bzin kursować będzie mieszany pociąg № 21 według następującego rozkładu:

Z Radomia o godzinie 12 minut 6 po południu.

Z Jastrzębia „ 1 „ 46 „

do Bzina przybywa o godz. 2 min. 36 po połud.

gdzie komunikuje się z pociągami odchodzącymi w stronę Koluszek i Ostrowca.

Ilość sprzedawanych biletów na oznaczony pociąg ogranicza się do:

6-ciu biletów I klasy.

24 „ II „

50 „ III „

Uwaga: Rozkład pociągu wskazany według czasu Petersburskiego. 8373—2